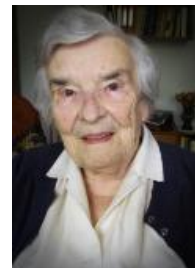


MARIA RZEŹNICKA

ur. 1927; Wieluń



Miejsce i czas wydarzeń	Lubartów, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Żydzi, życie codzienne, biedota, handel żydowski

Lubartowscy Żydzi

Lubartów to było miasteczko. Ono miało, nie wiem, może 7, może 9 tysięcy mieszkańców. Z tego połowa to byli Żydzi, głównie biedota żydowska, która zajmowała się handlem przeważnie. W szkole było nas pół na pół. Żydzi mieszkali przeważnie w takiej dzielnicy tuż przy rynku. Przy rynku, który się znajdował tam bliżej kościoła świętej Anny, to był taki duży plac i tam były tak zwane Klitki, czyli uliczki, Klitki I, Klitki II, to były takie wąskie uliczki przy których były ubogie domy i tam właśnie mieszkała ludność żydowska przeważnie. Widziałam tam jeszcze coś, czego później już mi się nie udało zobaczyć, jak te stare Żydówki w takich rudych perukach na głowie siedziały przed domem i coś tam z tymi dziećmi mówiły. No oczywiście w klasie się ze wszystkimi kolegowaliśmy na równo. Wiem, że była jedna czy dwie rodziny bogatych Żydów, którzy mieszkali przy ulicy Lubelskiej czyli głównej i zajmowali się handlem, ale większość tych Żydów to byli ubodzy ludzie. To byli kramarze, czasem sklepikarze, nawet na tej naszej ulicy był taki sklep i prowadził go właśnie taki Żyd, który w sobotę miał sklep zamknięty, ale jak ktoś potrzebował, to chodził do niego, pukał w okno, on otwierał i sprzedawał. Tak że myśmy mieli z tego powodu wygodę, bo można było kupić coś w sobotę i w niedzielę u niego. Pomimo, że mieli zamknięte na ogół w sobotę.

Większość Żydów mieszkała w okolicach rynku, właśnie te Klitki. Później tutaj bliżej to była też część ulicy Browarnej, na Mickiewicza to raczej ich niewielu było. Był taki sklep żydowski niedaleko nas, nie pamiętam, ale na głównej ulicy też mieszkali, ci bogatsi mieszkali przy głównej ulicy, tam było kilka takich bogatych domów żydowskich. Klitki to tak się nazywały uliczki, to była nazwa ulicy składająca się z bardzo biednych domów, dlatego przyjęła nazwę, tam była tabliczka „Klitki”. I to było Klitki I, Klitki II, dwie takie uliczki czy trzy, nawet nie wiem, w każdym razie, prawdopodobnie nazwa nieoficjalna, tylko wzięta z powodu tego, że te domki bardzo ubogo wyglądały, jak takie sklecone z byle czego, drewniane chałupki. Tam była ulica chyba niebrukowana, no i to było tuż przy bazarze, więc oni tam handlowali na tym

bazarze cały czas. Tam przyjeżdżali także okoliczni rolnicy i były dwa razy w tygodniu jarmarki, na które chodziliśmy, żeby kupić coś świeżego, no to się chodziło, i tam bardzo dużo właśnie tych Żydówek i Żydów handlowało.

Data i miejsce nagrania	2016-09-05, Warszawa
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"